

№ 260.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Jukunda B.  
Niedz. św. Stanisława K.  
Pon. św. Edmunda B.  
Wt. św. Grzegorza B.  
Sr. św. Odona P.  
Czw. św. Elżbiety Kr.  
Piąt. św. Feliksa W.

Wschód s. godz. 7 m. 21  
Zachód s. godz. 4 m. 07  
Dług dnia godz. 8 m. 46  
Ubyło dnia godz. 7 m. 59

Cena prenumeraty:

w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie " 3 " —  
Kwartalnie " 1 " 50  
Miesięczn. " " 50  
Odnośnienie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie " 3 " 76

Zagranicą:

Miesięcznie rb. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa № 41.

Telefonu № 595.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, 14 dnia listopada 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

CENY OGŁOSZEN: Nadane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparełowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świątecznym, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

**Dr. B. CZAPLICKI**

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła  
**POWRÓCIŁ**

ul. Piotrkowska № 120. Godziny przyjęć:  
od 11 — 12 rano i od 5 — 7 po poł. 3000

**Zawiadomienie.**

Oświadczamy, że W. P. FRANCISZKOWI GLUGLI w Łodzi, Południowa 28, przysługuje nadal bez zmiany wyłączne prawo przedstawicielstwa i sprzedaży naszej cykoryi w mieście Łodzi i jej okręgu.

Firma „J. M. Ulinowen i W. Galster“

w Łodzi, Piotrkowska 150, bezprawnie zamieściła swoje ogłoszenie w tamtejszych pismach wyłącznej sprzedaży naszej cykoryi, za co będzie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej  
Z poważaniem

**Ferd. Bohm & Co**  
Wrocław.

2998

**Kłamstwa publiczne uczonego prusaka.**

II.

(Dalszy ciąg).

A Niemcy właśnie dopomogli turkom, posyłając im swoich oficerów, swoje armaty, swoje siły wojskowe techniczne. Niemcy umocniły szafice Czataldzy, broniące Konstantynopola i umocniły skutecznie. Więc zarzuty, dotyczące życzeń Rosyi, są śmieszne, bo za swoje życzenia nikt odpowiadać nie powinien, ale tylko za czyny. Czynnego choć skrytego złamania neutralności dopuścili się Niemcy właśnie a nie Rosya.

Lecz jakż interes mają prusacy w niedopuszczeniu Rosyi do Dardanellów?

— Ha, mają i bardzo ważny; nie handlowy, nie przemysłowy, bo ani handel ani przemysł rosyjski nie może się dziś mierzyć z niemieckim. Interes czysto-polityczny. Cały półwysep Bałkański, z Konstantynopolem i Dardanellami, pocichu przeznaczyły dla Austrii, swej sojuszniczki; coż stąd, że ten półwysep jest zamieszany przez ludy słowiańskie i że Rosya czyniła nieraz wielkie ofiary z krwi i pieniędzy dla tych ludów? że się uważa za naturalną ich opiekunkę? Tem gorzej dla opiekunki. Niech się skompromituje politycznie, niech ludy bałkańskie poznają, że ia opieka jest bezsilna w porównaniu z Prusami i Austrią, które dowiodły już nieraz, że umieją przeprowadzić swoje zamysły nawet bez wystrzału. Dowiodły tego, osadzając niemców na tronach rumuńskim i bułgarskim, wytwarzając potworka politycznego

zwanego księstwem Albańskiem i dając temu potworkowi władzę-niemca; dowiodły — wyjednywając na kongresie berlińskim prawo zajęcia „czasowego“ serbskiej Bośni przez austryaków; zamieniając następnie tę „czasową okupację“ na posiadanie stałe.

Nareszcie zdarzyła się niespodziewana, bolesna wprawdzie, lecz niemniej pożądana sposobność. Arcyksiążę następca tronu austriackiego z żoną padli od kuli spiskowców serbskich.

Więc Austria w porozumieniu z Berlinem, śle do Serbii note, w której domaga się między innymi, żeby śledztwo policyjne prowadziły władze policyjne austriackie do spółki z serbskimi; oraz żeby sądy nad winnymi odbyły się z udziałem sędziów austriackich.

Pomijając ubliżenie bezstronności i zdolności urzędników policyjnych i sądowych serbskich, kryje się w tem żądaniu coś więcej.

Urzędnikom austriackim dodano niewątpliwie konwój wojskowy austriacki. Tak więc urzędy austriackie i wojsko austriackie funkcjonowałyby w Serbii jak we własnym domu. O zatarg między władzami nie trudno. W takim razie cała armia wkroczyłaby do Serbii, żeby „zrobić porządek“. Serbia musiałaby się pożegnać ze swą niepodległością, którą wywalczyła Rosya.

Na to Rosya nie mogła się zgodzić, jeśli chciała pozostać wierną swej roli opiekunki narodów słowiańskich na Bałkanach; tembardziej, że z Serbią sąsiaduje maluchne Czarnogórze, również słowiańskie, które w danej chwili Austriya mogłaby połknąć jak jeden kasek, tuż zaraz sławna Albania, wytwór austriacki, pod austriackim wpływem będący, a dalej—wątła stonkowo Grecya, jednowiercza z Rosyą i Rosyi zawdzięczająca w znacznej części swoje wyzwolenie z pod panowania tureckiego. Tym sposobem błąka z pozorów sprawa śledztwa i sądu nad garścią spiskowców zamieniła się na olbrzymią sprawę panowania nad półwyspem Bałkańskim.

Ujmując się za Serbią, Rosya uruchomiła część wojsk swoich, dla poparcia zabiegów, jakie wraz z Anglią i Francją czyniła w Wiedniu, żeby złagodzić żądania, wystosowane do serbów.

Ale to właśnie sprzeciwiało się planom cesarza Wilhelma. Zażądał więc, żeby Rosya w ciągu 24 godzin, odwołała uruchomienie.

Na tak lekceważące żądanie odpowiedzią było uruchomienie wojsk w całym państwie rosyjskiem—równoznaczne z wojną, którą też Rosya wypowiedziała rzeczywistości.

Tak! Formalnie, z pozorów, nie Wilhelm, ale Rosya wypowiedziała wojnę. Rzeczywiście wszakże była do tego zmuszona świadomie przez Prusy i Austrię.

Kto szuka powodu wojny teraźniejszej w nienawiści czy zazdrości Rosyi względem Niemiec, ten — w dobrej czy złej wierze — błąd popełnia i w błąd wprowadza.

Zwróćmy się do Francyi. Nie przystało poważnemu profesorowi wskazywać tak błahych przyczyn udziału jej w teraźniejszej wojnie, jak „obrażona próżność“.

Nie „próżnością“ były olbrzymie ofiary w ludziach i w mieniu, jakie poniosła Francya skutkiem nieszczęśliwej dla siebie wojny z Niemcami w 1871 roku. Nie próżnością była szczególnie utrata Alzacyi, zamieszkaney przez ludność miłującą Francję serdecznie, jak swoją matkę, ojczynę.

Alzaccyacy używają języka niemieckiego, wyznają protestantyzm, a jednkkże i dziś jeszcze, po trzydziestu latach jarzma pruskiego, z tęsknotą zwracają oczy ku Francyi.

Czemu przypisać, że prusacy nie zdobyli sobie ich przywiązania mimo wspólności języka i wiary?

Szkoda, że szanowny profesor tego nie wytłumaczył swoim słuchaczom.

Przynajmniej nie znajdujemy o tem wzmianki w gazecie „Vossische Ztg.“, z której zaczerpnęliśmy sprawozdanie o jego odczycie.

Cierpienia alzacczyków poniewieranych przez pruskiego żołdaka i przez pruskiego nauczyciela — to „obrażona próżność“.

Przymierzem związana z Rosyą, Francya obowiązana była czynnie pomagać swej sojuszniczce w razie wojny z Niemcami, uczciwie też wywiązała się z obowiązku swego. Ale uczciwość — u wroga — to także tylko „obrażona próżność“ według uczonego niemca.

Nauko niemiecka, „heil dir im Siegeskrantz“ (błogo ci w wieńcu zwycięskim) i nosiłaś ten wieniec chwalebnie, dopóki nie rzuciła weń zgnilizny polityka pruska. Dziś wieniec ten wiednie, liście i kwiaty opadają z niego ku szkodzie twojej i ludzkości.

Jak o Rosyi i Francyi tak również błędne opinie wygłosił pan profesor o Anglii.

Od czasu wojny sewastopolskiej 1855 roku a zatem od lat prawie sześćdziesięciu Anglia nie prowadziła wojny z żadnym mocarstwem europejskiem i nic nie wskazywało, że zamierza ją prowadzić.

Zajęta naukami, przemysłem, handlem, sportem i wreszcie sprawami wewnętrznymi (Irlandya, Indostan) oraz uregulowaniem stosunków z państwami zamorskimi, w których ciągle zamieszki nie pozwalają ustalić norm postępowania, Wielka Brytania ani myślała wypowiedać wojnę komukolwiek w Europie. Niepokoiły ją nieustanne zbrojenia się Niemiec na lądzie i morzu.

W Anglii niema służby wojskowej lądowej obowiązującej. Wojsko lądowe angielskie rekrutuje się na ochotnika. Lecz choć wynagrodzenie żołnierza jest tam wyższe niżeli w jakimkolwiek innym kraju, wszelako praktyczny anglik, o ile nie spodziewa się zostać oficerem i dosłużyć się wyższej rangi, woli iść do fabryki lub do handlu, niż dźwigać karabin. Toteż armia angiel-



(a) Z telefonów miejskich. Personel biur telefonów miejskich wraz z naczelnikiem p. Jasińskim, po dłuższej przerwie, objął swoje czynności.

(k) Listonosze. Dziś poraz pierwszy ukazyli się na mieście listonosze.

(k) Skutki kryzysu w handlu. Wobec zastój, który zapanował we wszystkich prawie gałęziach handlu, wiele firm, zwłaszcza przy ul. Piotrkowskiej, aby uniknąć kosztów nieprodukcyjnego utrzymania interesów, zamknęło swe magazyny, likwidując je pośpiesznie.

(d) Przepustki na towary. Jak już o tym donosiliśmy przy C. K. M. O. utworzyła się specjalna komisja, mająca na celu sprawdzanie towarów wywożonych z Łodzi.

Do komisji tej należą członkowie C. K. M. O. oraz przedstawiciele przemysłu i handlu.

Komisja ta zasiadać będzie w lokalu Banku Warrantowego przy ul. Piotrkowskiej № 66 i zacznie wydawać przepustki na towary manufakturowe od poniedziałku.

(p) Ściśnięci wozem. Na ulicy Piotrkowskiej № 210 Stanisław Konczewski, lat 54, portyer fabryki Albrechta i robotnik tejez fabryki Fryderyk Gröger, lat 50, przy wjeździe wozu w bramę, przyciśnięci do bramy, odnieśli pierwszy złamanie żebra, drugi pogniecenie całego górnego korpusu.

Obu poszwankowanym pomocy doraźnej udzielili lekarze Pogotowia.

(p) Brutalny gospodarz. Właściciel domu przy ulicy Zielonej Nr. 55 lokatorem zamknął wodę, a gdy M. Pietruszka, wojażer, lat 50, udał się do niego o otworzenie wody, rzucił się na niego i zadał mu rany kawałem żelaza w głowę, czoło i twarz.

Rany opatrzył poszwankowanemu lekarz Pogotowia. Sprawę skierowano do sądów milicyjnych.

(k) Z odlewni maszyn Hoffmana w Zgierzu. Zakład odlewniczy i budowy maszyn Tow. akc. Juliusza Hoffmana w Zgierzu otrzymał terminowe obstarunki na dostawę maszyn przedziałniczych do Cesarstwa.

Wobec tego fabryka uruchomiona zostanie w przyszłym tygodniu.

Wobec braku węgla p. Hoffman zakupił znaczne zapasy drzewa dla opalania kotłów.

(k) Pod kołami tramwaju. W Radogoszczu na ul. Zgierskiej podczas przejazdu szeregu wozów, w jednym z zaprzęgów koń poniósł, zląkły się przejeżdżającego pociągu zgierskiej kolejki elektrycznej.

Zaprząg, poniesiony przez oszalałe zwierzę, wpadł na bankiet, a woźnica spadł z siedzenia wprost na szyny pod koła idącego wagonu tramwajowego, i poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek zdarzył się wczoraj o g. 2 po południu.

(h) Z kaliskiego. Wojska niemieckie, rozpocząwszy pochód celem zajęcia miasta powiatowego Turku, zawróciły i cofnęły się w stronę Kalisza. Nocleg wojska niemieckiego wypadł we wsi Kościelnej. Do kościoła wprowadzili oni konie jakby do stajni. Rano dnia następnego cofnęli się z tej wsi, poniósłszy duże straty.

**S Z T U K A.**

x) Z Teatru. Polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Thalia“ przy ul. Dziecinej nr. 18. grają „Wóz Drzymały“ tylko w sobotę 14 i niedzielę 15 b. m. o godz. 7 w., ustępując miejsca znakomitej francuskiej komedii psychologicznej Labicha „Czy trzeba powiedzieć mężowi, że żona go zdradza“, która wchodzi na repertuar od soboty przyszłego tygodnia. Sądźmy przeto, że publiczność skwapliwie skorzysta z soboty i niedzieli i tłumnie zapełni obydwie spektakle „Wozu Drzymały“, który na przeszłych przedstawieniach tak entuzjastycznie przez tłumy publiczności był przyjmowany.

W niedzielę o g. 3 popoł. premiera nieznaną dotąd w Łodzi sztuki kontuszowej „Sąd dyabelski w trybunale lubelskim“ H. Morozowicza.

**Zachodni teatr wojny.**

**Bitwa flandryjska.**

London, 13 listopada (wł.) Armia sprzymierzona znajduje się u wrót Ostendy.

Oddziały jej wywiadowcze wkroczyły nawet do miasta i stwierdziły, że jest opuszczone przez Niemców.

Niemcy przygotowują podobno silną linię obronną pod Bruges.

Wojsko angielskie odparło gwałtowny atak gwardyi pruskiej, zrządziwszy jej straty dotkliwe.

Paryż, 13 listopada (P.) Komunikat urzędowy:

Na północy utrzymaliśmy wszystkie nasze pozycje.

Nieprzyjaciel usiłował atakiem nocnym przebić się przez pozycje nasze pod Dixmuidenem, ale był odparty.

Wznowiliśmy ofensywę przeciwko wojsku nieprzyjacielskiemu, które przekroczyło Izerę i wyparliśmy je na całej linii, oprócz jednego punktu, w którym Niemcy zajmują jeszcze przestrzeń, obejmującą 200 do 300 metrów kwadr.

Na lewym brzegu tej rzeki i w centrum pośunęliśmy się naprzód.

**Bastyon.**

London 13 listopada (P) — Angielski komunikat urzędowy potwierdza, że uporczywą bitwę we Flandryi charakteryzują niezwykle silne i częste ataki piechoty nieprzyjacielskiej, po których następują równie gwałtowne kontrataki armii sprzymierzonej, wskutek czego sprzymierzeńcy utrzymali się na pozycjach, choć ponieśli straty znaczne.

Straty jednak nieprzyjaciela są jeszcze znaczniejsze. Siły armii sprzymierzonej podtrzymywane są przez wciąż napływające posiłki.

W centrum walka najgwałtowniejsza rozgrywała się przy obronie miasta Ypres. Tu zdarzył się jeden z epizodów najwymowniejszych. Jedna z pozycji sprzymierzeńców, werznąwszy się, jak bastyon, w linię nieprzyjacielską, utrzymywała się przeszło trzy tygodnie pod gradem pocisków nieprzyjacielskich, padających dniem i nocą i bez względu na powtarzające się wciąż ataki nieprzyjaciela.

Wszystkie te ataki rozbijały się o wytrzymałość wojska sprzymierzonego.

**TELEGRAMY.**

Rzym, (wł.) W końcu sierpnia francuzi wprowadzili wojska afrykańskie do Francji. Wojska te biły się razem z francuzami. Jeżeli jakaś część tych wojsk wpadła do niewoli, Niemcy francuzów zatrzymywali, a mahometan odsyłali do Konstantynopola.

Już wtedy można było przypuszczać, że Niemcy nie robią tego z pobudek rycerskich. Chodziło im bowiem, żeby tym szlachetnym (!?) gięstem wyrobić sobie dobrą markę w świecie mużmańskim i pozyskać dla siebie naród turecki.

**O obronę Krakowa.**

Rzym, 13 listopada (Ag.) „Messagero“ donosi, że pomiędzy niemieckim a austriackim sztabem generalnym wybuchł nowy, tym razem bardzo poważny zatarg na tle obrony Krakowa.

Sztab austriacki, kierując się względami zarówno politycznymi, jak strategicznymi, zaniechał chęć obrony Krakowa i główny, ostateczny wysiłek swój skierował ku obronie dróg, prowadzących do Wiednia.

Niemiecka natomiast kwatera główna nie chce słyszeć o tem, gdyż byłaby zmuszona do zasadniczej zmiany planu kampanii, wróżącego zdaniem niemieckich kół wojskowych, niewątpliwe powodzenie.

Wytworzyła się wskutek tego sytuacja bardzo trudna już choćby z tych względów, że zamiary austriackiego sztabu generalnego odpowiadają podobno życzeniom cesarza Franciszka Józefa.

**Odwrót Niemców.**

Piotrogród, 13 listopada (wł.) Dziennikom tutejszym udzielono wiadomości, że cofająca się z pod Warszawy armia niemiecka podzieliła się na dwie części. Jedną osłania teraz Prusy wschodnie na lewym pobrzeżu Wisły, druga — Szląsk. Srodek zajęły ostatnie rezerwy, które jeszcze nie brały udziału w bitwach.

**Ostatni wysiłek.**

Paryż, 13 listopada (WAT). „Journal“ donosi, że cesarz Wilhelm, ulegając domaganiom się generała Hindenburga, zmienił plan dalszej kampanii w ten sposób, że dokonany ma być

na froncie zachodnim raz jeszcze jeden i ostatni atak wszystkimi siłami, celem dostania się do morza. O ileby się plan ten nie udał, armia niemiecka cofnie się do Belgii i ograniczy do defenzywy, wszystkie zaś rozporządzalne siły przesłane będą na front wschodni.

**W Szlezwigu.**

Kopenhaga, 13 listopada. (WAT). Donoszą tu z Flensburga, że w ciągu ostatnich dni władze pruskie obostrzyły niezwykle swój stosunek do rdzennej ludności Szlezwigu. Wszędzie podejrzewane są sympatyje dla Danii. Wiele osób aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Anglii. W związku z tem wzmocniono nadzwyczajnie nadzór nad kanałem Kilońskim.

**Podejrzane okręty.**

Kopenhaga, (P.) „National Tidende“ donosi z Rotterdamu, że w nocy na Skaldzie ukazały się nieznanne okręty. Rząd holenderski przedsięwziął środki ostrożności. Komendantom fortów polecono strzelać do wszystkich okrętów, oprócz pocztowych i portowych, żeby zapobiedz możliwości wyzyskania przez Niemców Antwerpii jako podstawy operacyjnej na morzu.

**Zatopienie kanonierki angielskiej.**

London, (P.) Według doniesień admiralicyjnej mina, wypuszczona przez podwodną łódź niemiecką, zatopiła w pobliżu Doveru niewielką kanonierkę angielską „Niger“. Wszyscy oficerowie i cała załoga, w liczbie 77 marynarzy, uratowana.

**Szczepienie surowicy przeciwtyfusowej.**

Bordeaux, 13 listopada. (1.) Z rozporządzenia władz, szczepienie surowicy przeciwtyfusowej obowiązuje obecnie i we francuskiej flocie wojennej.

**Międzynarodówka.**

Piotrogród, 13 listop. (wł.) Korespondent warszawski „Wieczerniego Wremi“ poświęcił oddzielny artykuł „sokołom“, czy też „strzelcom polskim“, którzy niedawno pospołu z prusakami gospodarzyli w Łodzi. Na podstawie wielu danych korespondent przychodzi do wniosku, że ci „strzelcy“ stanowią organizację socjalistyczną.

**Dla Belgii.**

Piotrogród, 12 listop. (P.) Komitet udzielenia pomocy poszkodowanym w czasie wtargnięcia Niemców do Belgii, przesłał rządowi belgijskiemu pierwszy wkład w sumie 500,000 franków. Dzisiaj komitet wysyła drugi wkład 100,000 franków i przypuszcza, że wkrótce wyśle trzeci. Rząd belgijski telegraficznie prosił prezesa komitetu o jaknajgorętsze podziękowanie ofiarodawcom.

**Przeciwko żydom.**

Rzym, 13 listop. (A.) „Corriere d'Italia“ donosi z Konstantynopola, że ostrze prześladowań zwróciło się tam w ostatnich czasach szczególnie przeciwko żydom. Władze tureckie żądają od żydów natychmiastowego przejścia na mahometanizm, i nakładają na nich specjalne podatki na cele wojenne.

**Burza na morzu Kaspijskiem.**

Piotrogród, 12 listop. (T.A.P.) Według doniesień wydziału portów handlowych burza, dnia 7 b. m. na północnej części inorza Kaspijskiego spotkała na morzu tysiące rybaków i odcięła ich od brzegu lodem.

Celem udzielenia im pomocy wysłano parowce, które ocalały 3 tys. ludzi i przywiozły ich do Piotrowska.

**Gaz w Warszawie.**

Piotrogród, 13 listopada. (Wł.) Publicysta Stołypin dowodzi w „Nowem Wremi“ konieczności skonfiskowania na rzecz miasta zakładów gazowych w Warszawie, jako należących do niemieckiego towarzystwa z Dessau, które zaopatrzuje się w węgiel ze Szlązka.

**O F I A R Y.**

*Na głodnych.*

(Do uznania Komitetu Obywatelskiego).

Józef Langer 3 rb.

Zamiast wieńca na grób s. p. doktora Bartkiewicza, Fryderykstwo Miłk 5 rb.

Zamiast wieńca na grób s. p. Lucyana Knopfa, Klauzja Bogucka 3 rb.

